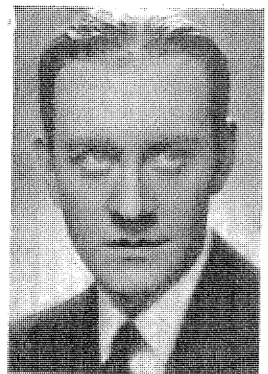




Niezrównana Zasu Pitts w filmie p. t. „Współczesne małżeństwo“.



Na horyzoncie filmowym zjawiają się raz po raz coraz to nowe „gwiazdy“, które blaskiem swoim usuwają w cień dotychczas głośne nazwiska. Jednak, Greta Garbo, pomimo silnej konkurencji Marleny Dietrich, nadal pozostaje „boską kobietą“ srebrnego ekranu.



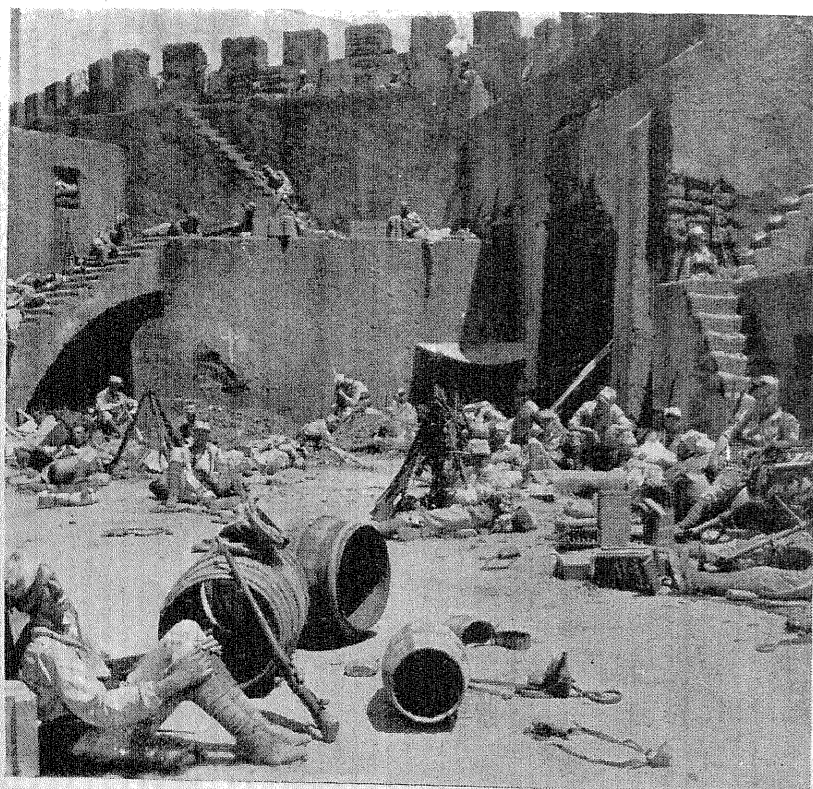
Conrad Nagel, bohater psychologicznego filmu „Rezygnacja“.



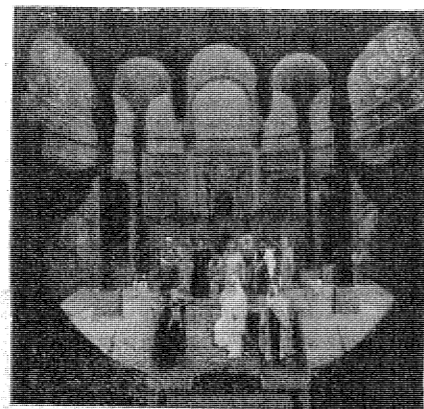
Betty Compson odniosła wielki sukces w filmie p. t. „W buduarze dyplomaty“.



John Mac Brown w filmie p. t. „Księżniczka z Rio Grande“.



„Czterech z Legji“ — wstrząsający dramat na tle martwych obszarów Sahary, ukaże nam życie Legji Cudzoziemskiej w najokrutniejszym realizmie. W rolach głównych: Myrna Loy i Warner Baxter. Reżyserja: Wiktor Fleming. Produkcja: Fox-Film.



Fragment filmu p. t. „Na śląskiej drodze“, realizacja Johna Blystona.



George O'Brien w filmie p. t. „W otchłani mórz“.

Łódź w ilustracji

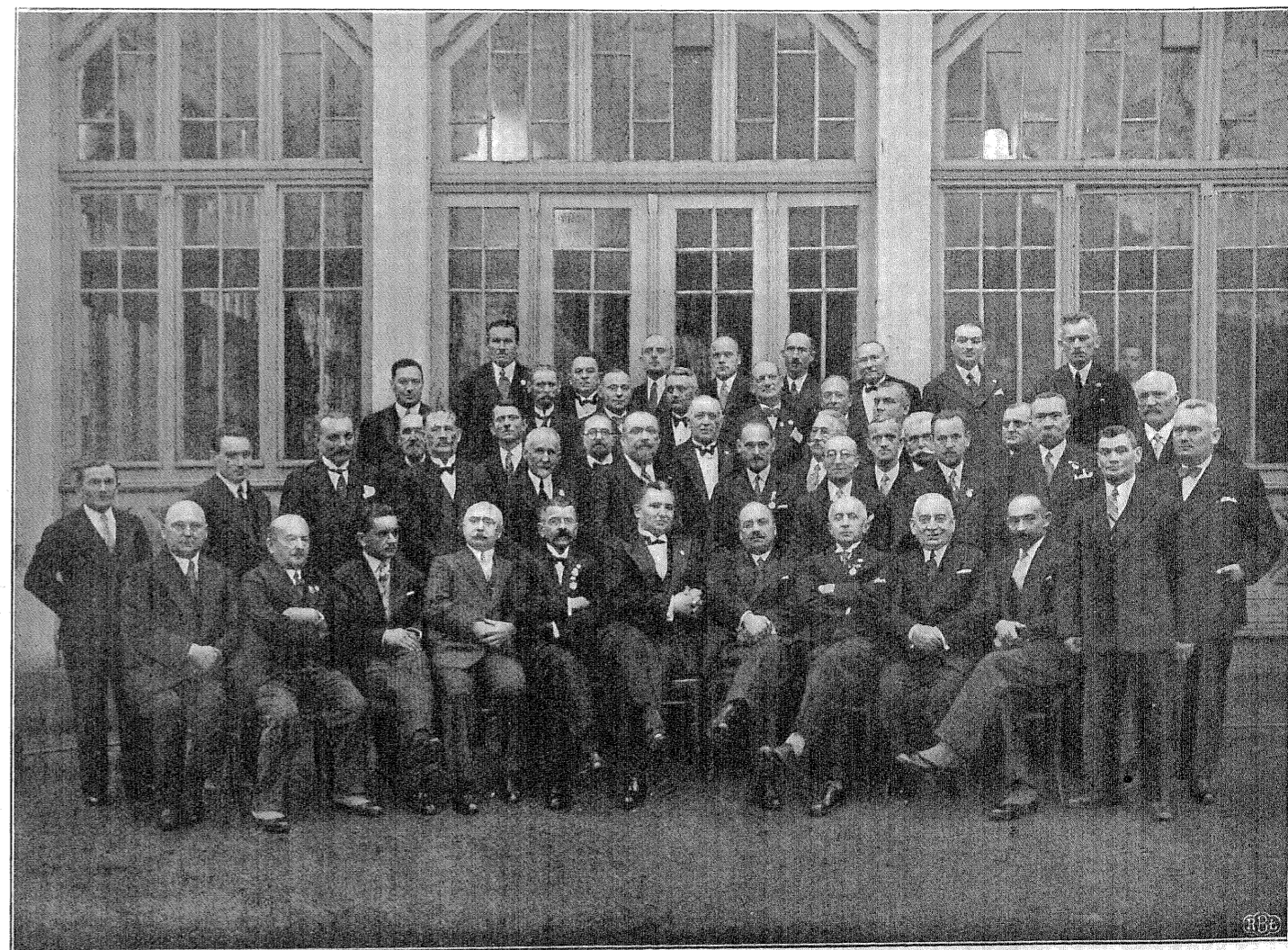
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok. VII.

NIEDZIELA, 13 grudnia 1931 roku.

Nr. 50.

JUBILEUSZ ZWIĄZKU FELCZERÓW.



W dniu 6-ym grudnia r. b. Związek Felczerów w Łodzi, obecnie Oddział Centralnego Związku Felczerów Rzplitej Polskiej święcił jubileusz swego 25 letniego istnienia. Uroczystość odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 92. Na zdjęciu widzimy uczestników uroczystości jubileuszowej, a między innymi pp. wiceprezydenta Rapańskiego, dr. Stanisława Nowickiego b. posła Szybiłłę, b. posła Harasza, prezesa Centralnego Związku Felczerów p. Józefa Wągrowskiego, wiceprezesa p. Maksymiljana Salomona, prezesa oddziału łódzkiego p. W. Pola oraz jubilatów pp. T. Solakowskiego, B. Łuczaka, W. Łaskiewiczza F. Jarkiewiczza i Piotra Kalinowskiego.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.

TEATRALJA.

Premjery warszawskie — Sukcesy Zofji Nałkowskiej. — Z teatrów paryskich. — Wiedeń i Budapeszt.

Teatr Narodowy otworzył sezon tegoroczny (z 2½ miesięcznym opóźnieniem) sztuką Kazimierza Leczyckiego p. t. „Sztuba“ graną już poprzednio z powodzeniem w paru teatrach prowincjonalnych „Sztuba“ — jak to już z tytułu domyślić się njetrudno — ma za tło życie szkolne, a za motyw naczelny — walkę dwóch poglądów pedagogicznych, ścierających się na terenie szkoły. Jeden z nich chce budować na rygorach, pedanterji, surowości, — drugi domaga się dla młodych dusz swobody, ciepła, zrozumienia. Są to problemy nie nowe, a w naszych warunkach nawet — przestarzałe. Że nasza szkoła średnia posiada poważne niedostatki — to rzecz pewna. Wątpliwe jednak, czy można je zmieścić i zamknąć w tej pocziwej, ale trochę naiwnej formule, którą wysuwa p. Leczycki. Wątpliwe, by młodzież czerpiła dziś z powodu braku swobody w szkole; ale jeśli z tej szkoły wychodzą maturzyści, którzy przy egzaminie do wyższego zakładu potrafią na pytanie „Jacy byli wodzowie w wojnie światowej“, odpowiedzieć: Bismarck, Wilson, Petlura, a na pytanie o „nazwiska żyjących pisarzy polskich?“ Bałucki, May, Chodźko, London (fakty autentyczne!) itd. itp., to podobne upośledzenia umysłowe istotnie dowodzą, że w szkole dzisiejszej raczej za mało jest rygorów i nauki, za dużo zaś — rzeczy całkiem niepotrzebnych i nic wspólnego z racjonalnie pojętym wychowaniem nie mających. Faktem jest niewątpliwym, że przeciętny poziom inteligencji dzisiejszego maturzysty jest znacznie niższy od takiegoż poziomu maturzysty szkoły dawnej. Nie widzi tego tylko ten, kto chce być ślepy, — a jakie są przyczyny tego smutnego zja-



Trzej bracia: Tom, Owen i Jack Moore, grają w filmie p. n. „Trzej przyjaciele“.

wiska, o tem tu pisać nie miejsce.

Powracając do sztuki p. Leczyckiego, trzeba stwierdzić, że świadczy ona dobrze o możliwościach pisarskich autora, że posiada sporo cennych i trafnych obserwacji, obfituje w sceny i sytuacje efektowne, i przypada do gustu publiczności, jako wspomnienie lat „burzy i nacisku“, które każdy niemal kiedyś sam przeżywał. Ryżerja mistrza Solskiego umiejętnie podkreśliła zalety „Sztuby“, tuszując jej niedostatki. Obsada aktorska, z pp. Chmielińskim, Solarskim, Budzyńskim, Gawlikowskim, Sochą i Ankiewiczówną na czele, do-

brana została starannie, co zapewniło sztuce pierwszorzędne wykonanie.

Laureatka m. Łodzi, znakomita powieściopisarka i autorka sceniczna, p. Zofja Nałkowska, poszczycić się może rzadkimi sukcesami zagranicznymi. Birmingham'ski „Teatr Repertuarowy“ wystawił „Dzień jego powrotu“, przyjęty bardzo życzliwie przez krytykę i publiczność. W Kopenhadze „Teatr Królewski“ gra „Dom Kobiet“, w przekładzie Z. Guljńskiej i A. Bocka. Wreszcie w Oslo radio miejscowe nadawało również „Dom Kobiet“ w obsadzie wybitnych sił tamtejszych teatrów. Poza tem, p. Nałkow-



Obraz w klasztorze w Brzezinach, wykonany przez artystę malarza Chwalisława Zielińskiego z Łodzi.

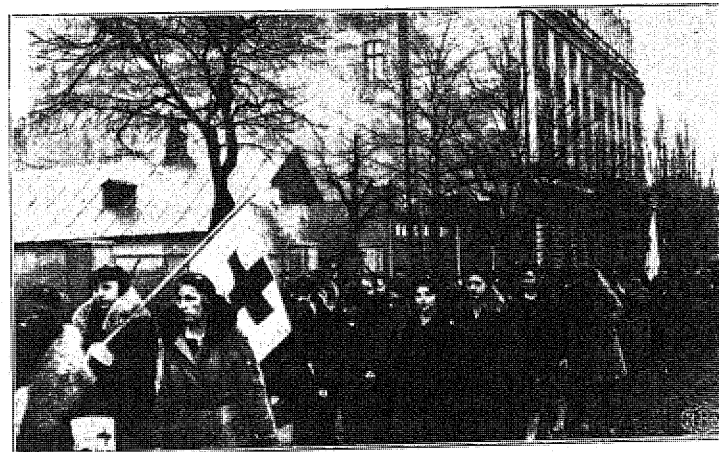


Prof. Władysław Horbaki, przed miesiącem opuścił Łódź, powołany na stanowisko Okręgowego wizytatora szkół średnich w Kuratorium Szkolnym Krakowskim.

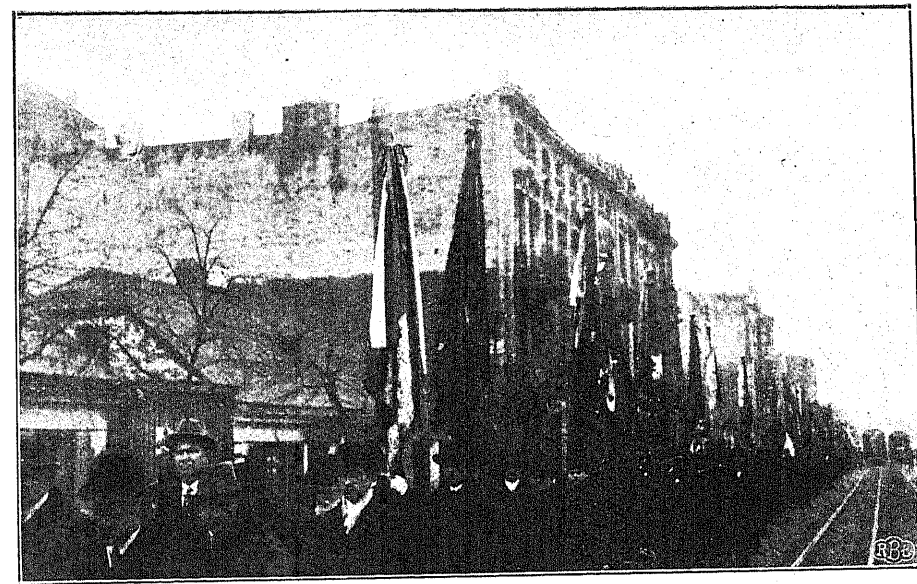
ska wybrana została w tych dniach, wraz z Boyem-Zeleńskim, do Międzynarodowej Akademji Literatry. —

Paryski „Odeon“ wystawił sztukę laureata Akademji — Gastona Bandoin'a, p. t. „Ariel i Caliban“. Pomysł bardzo wyszukany — Tolstoj zajmujący się szewstwem w towarzystwie prawdziwego szewca, Calibana, i recytujący fragmenty swych poglądów filozoficznych — nie może ocalić sztuki, która poważniejszych zalet scenicznych nie posiada. Niewielką wartość ma również sztuka Stacchimi'ego „Piękna Noc“. Bohater jej dowiaduje się w noc poślubną, że żona jego nie jest już wzorem dziewiczości. Popelnia z tego powodu samobójstwo (!), poczem już w piekle toczy różne dysputy ze swymi własnymi kochankami i z kochankami swej żony. Ostatecznie, nikt tu nie ma nic nowego na temat miłości do powiedzenia. Wkońcu okazuje się, że właściwie — samobójstwa nie było, a „piękna noc“ była tylko snem. Małżonek więc godzi się ze swym losem, tak jak pogodziło się wielu innych, przebacza „oblubienicy“ jej dawne grzechy i — kurtyna spada. Ani to mądre, ani dowcipne... Duże natomiast zainteresowanie wzbudza wystawiona w teatrze „de la Renaissance“ sztuka André le Breta p. t. „Więzienia kobiece“, osnuta na reportaży Franciszka Carco. Sztuka ta jest jednym aktem oskarżenia przeciwko systemom więziennictwa francuskiego, które często z ofiar losu czyni prawdziwych zbrodniarzy. — W związku ze zbliżającą się setną rocznicą Goethe'go, „Odeon“ przygotowuje do wystawienia jego „Clavigo“, w opracowaniu znanego krytyka Gabrijela Boissy. Charakterystyczne, że dla zwiększenia zainteresowania publiczności francuskiej tytuł Goethowskiego dzieła został „uzupełniony“ i ma brzmieć w Paryżu: „Clavigo czyli Siostra Beaumarchais'ego“.

Jeden z teatrów wiedeńskich wystawił ciekawą sztukę Fritza v. Unruch p. t. „Fea“. Jest to dramat pewnego pisarza, który czystość swych idei i swego światopoglądu traci pracując dla — filmu; poznaje wów-



Polski Czerwony Krzyż Młodzieży święcił 10-cio lecie w ubiegłym tygodniu. Jednocześnie zorganizowany został doroczny kiermasz gwiazdkowy. Powyżej od strony lewej przemarsz młodzieży czerwonokrzyżkiej, na prawo uroczystość otwarcia kiermaszu w lokalu przy ul. Gdańskiej 111.

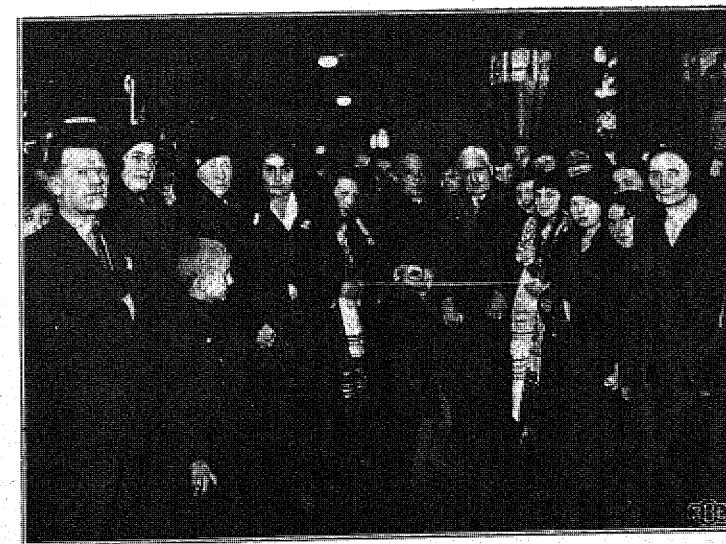


W ubiegłym tygodniu Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi święciło 20-lecie swego istnienia. Na zdjęciu widzimy przemarsz delegacji rzemieślniczych ulicą Piotrkowską z Katedry do siedziby „Resursy“.

czas potęgę pieniądza i kulisy „sztuki“, której chciał być uczniem i wiernym adeptem. — „Burgtheater“ nabył głośną sztukę Hugona v. Hoffmannsthal'a p. t. „Salzburski teatr światowy“, która grana będzie w najbliższej przyszłości.

Pomimo złych czasów i skromnej frekwencji publiczności (a może właśnie dlatego), w teatrach budapeszteńskich zaznacza się duże ożywienie repertuarowe, wywoływane w pewnym stopniu koniecznościami kasowymi. Ostatnio, Teatr Kameralny wystawił dobrą przeróbkę z powieści K. Miksztha p. t. „Mikołaj Akli“; akcja toczy się na cesarskim dworze w Wiedniu i dobrze odbija charakter ówczesnej epoki, jedną z osób działających jest Franciszek Józef. Inny znów teatr gra wesołą sztukę amerykańską „Bassy Connors'a p. t. „Mał-

żonek, który spadł z nieba“; błaża to rzecz, ale szczerze zabawna. Najlepiej stosunkowo prosperują teatry operetkowe, w których wystawiono ostatnio dwie nowości. Pierwsza z nich p. t. „Motyl“ z muzyką Józefa Koli ma jako libretto historję „gwiazdy“ pewnego nocnego lokalu, która w dzień... jest b. przykłądną matką i małżonką. Druga — p. t. „Frak jego wysokości“, z muzyką Ludwika Lajtha'a, oparta jest na motywie miłości ładnej mieszczaneczki i młodego księcia krwi. Obydwie operetki, należące do rzeczy przeciętnie dobrych, spotkały się jednak z bardzo życzliwym przyjęciem węgierskiej publiczności. Naogół biorąc, tegoroczny sezon teatralny w Budapeszcie (tak jak i gdzieindziej) upływa raczej pod znakiem zagadnień finansowych, niżli — artystycznych Dłta.





Piękny poemat miłości w interpretacji Dorothy Jordan i Ramona Novarro



W Zbąszynie złożono do grobu zwłoki 4-ch powstańców wlkopolskich, poległych w roku 1919. Zwłoki sprowadzone zostały z Cehowej po stronie niemieckiej.



Ulubieńcy polskiej publiczności kinowej — Eugenjusz Boffi i Adam Brodzisz



Znany narciarz polski A. Marusarz.



Wyuczasy po codziennych walkach i złudnych zwycięstwach.



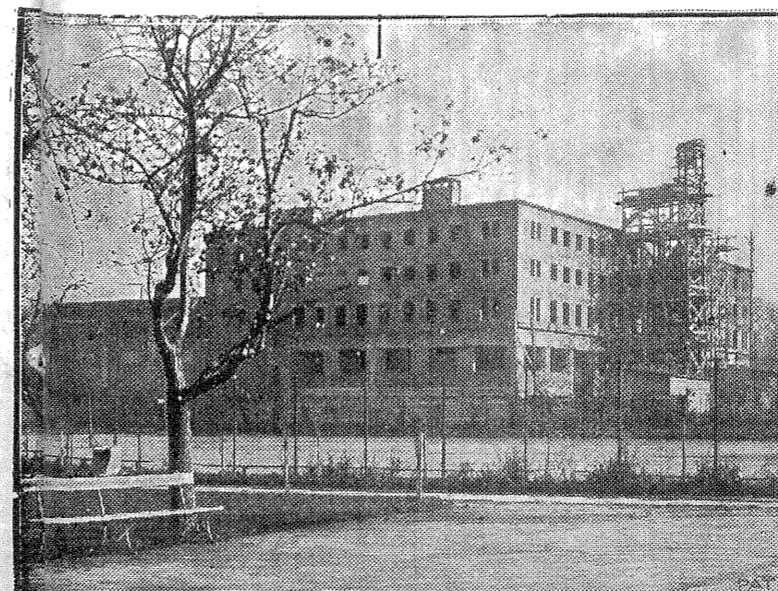
Minister spraw zagranicznych Jugostawji dr. Marinkowicz u p. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze.



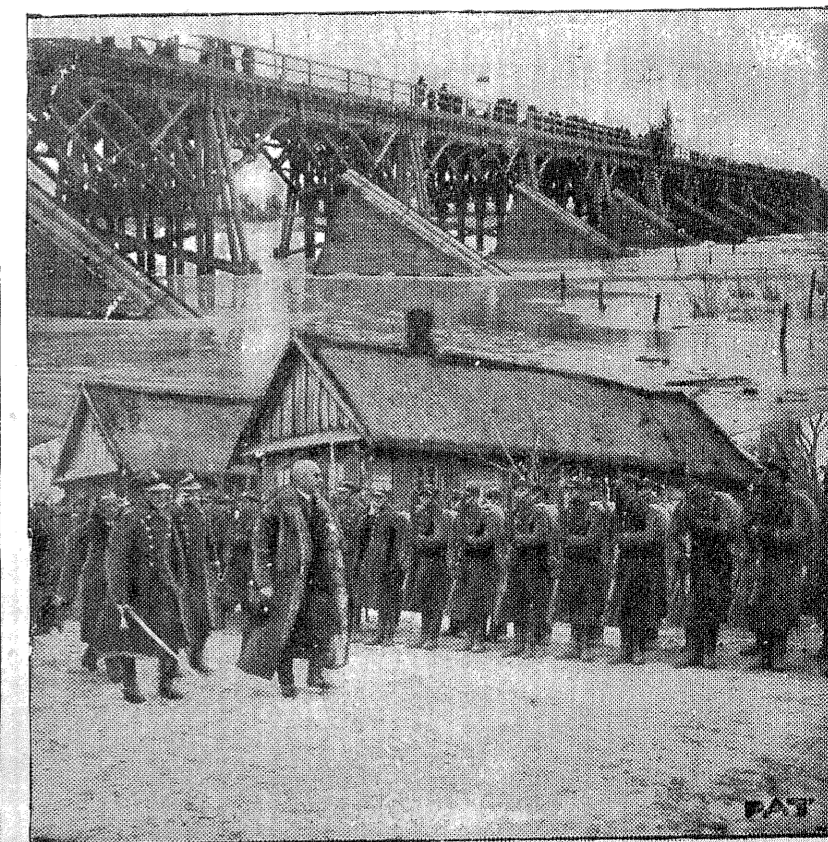
Wspaniały gmach parlamentu argentyńskiego, zbudowany około 1880 roku. Zbiera się tu obecnie „Kongres narodowy“



Życie sportu w karykaturze.



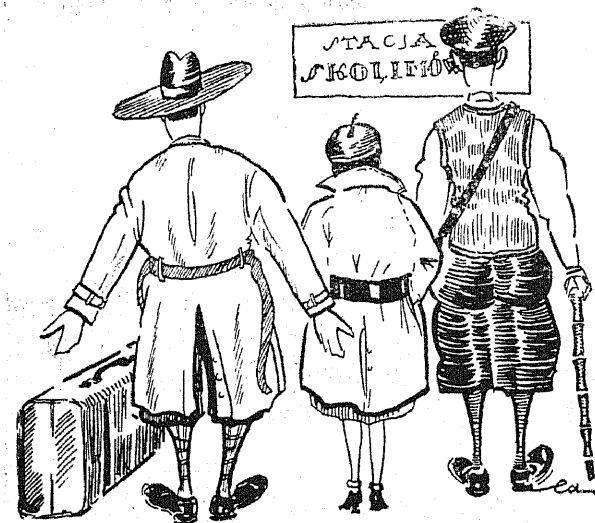
Gm Y. M. C. A. wznoszony w Warszawie przy ul. Włocławskiej. Będzie on ośrodkiem pracy społeczno — wychowawczej młodzieży stołecznej.



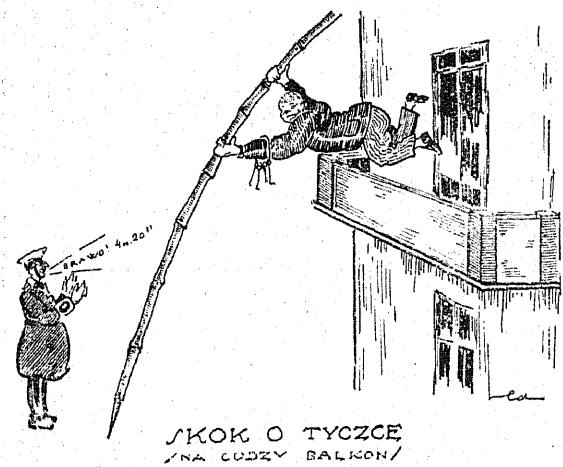
Poświęcenie nowego mostu w Kłodzku na Bugu. Powyżej most, niżej kompanja honorowa saperów.



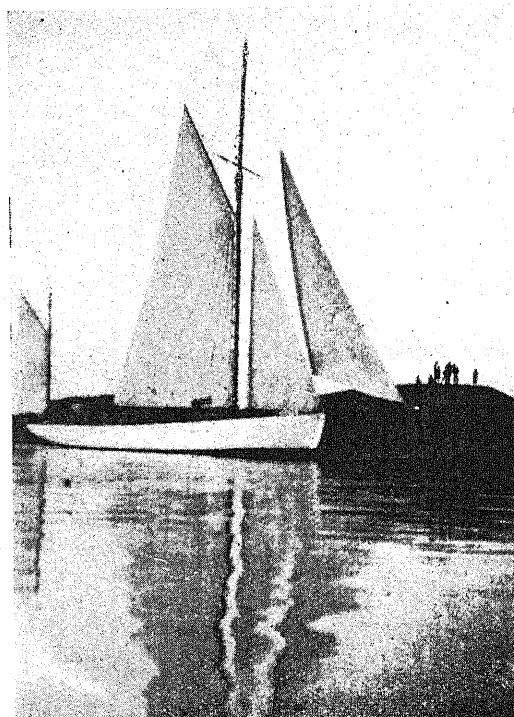
Wyścig z jajkiem. Fragment z zawodów pływackich zorganizowany przez Ż. A. Z. S.



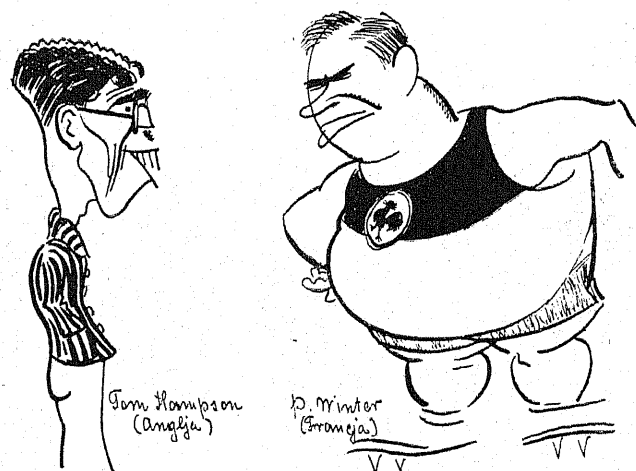
Miłośnicy sportu na szlakach turystycznych.



Wycieczka drużyny harcerskiej z Augustowa do Warszawy



„Jurand“ w cichej zatoce, koło wysepki Hertfa.



Światowa lekkoatletyka prze Los Angeles

GENTLEMAN.

Nie wiem czy państwo wiedzą, co znaczy Zakopane w dżdżysty dzień.

Budzi się człowiek rano, podnosi roletę — cooo? — Nad Gubałówką czarno? No! Winszuję państwu i sście też! Będzie lało cały dzień, a może cały miesiąc! — Może spojrzeć na barometr? — Idzie na suchę... No, to będzie lało 6 tygodni!

W pokojach powiało nudą, horyzont górski zaciemnił się żalobnie, welony mgieł przysionili wszystkie przełęcze i turnie. Wczorajszy słoneczny dzień popadł w melancholję i beznadziejność szarugi deszczowej. Co robić? O spacerze niema mowy. Zajrzyjmy do radja — trzask i warkoty wyprawiają djabelskie uciechy! Zbliży się burza... Ostatnia nadzieja zawiodła... Kręcenie w prawo i w lewo kondensatorem nic nie pomaga. Głośnik, który do tej pory wnosił trochę wesela, zamilkł pogębiony.

Co robić? Radjo zepsute, książki przeczytane, humor uciekł gdzieś za dziesiątą górę...

Ktoś z odważnych wywędrował na dan cing do Trzaski, ktoś poszedł spać z rozpaczy, reszta towarzystwa pozostała w pensjonacie, skazana na pożarcie przez bakcyła nudy.

Pośród tych ostatnich znalazło się trzech panów, którzy wdychali do bridge'a, ale niestety, jak zawsze brakowało... „tego czwartego“.

I upływał tak dzień za dniem w beznadziejnym marzeniu o pogodnym niebie i brakującym partnerze do bridge'a.

Wdychali i wypatrywali przez zapocne szyby werandy — niestety ciągle na próżno!

— Żeby choć jakikolwiek partner, bodaj najslabszy... — marzyli na jawie nieszczęśliwi bridżiści.

Aż tu dnia pewnego, wpada rozpromieniona gospodyni oznajmiając z triumfem:

— Jutro do pensjonatu przyjeżdża piękna pani! — to mało! — piękna pani gra w bridge'a.

Zapanowała radość!

Co za szczęście! Nareszcie skleci się par tyjka!

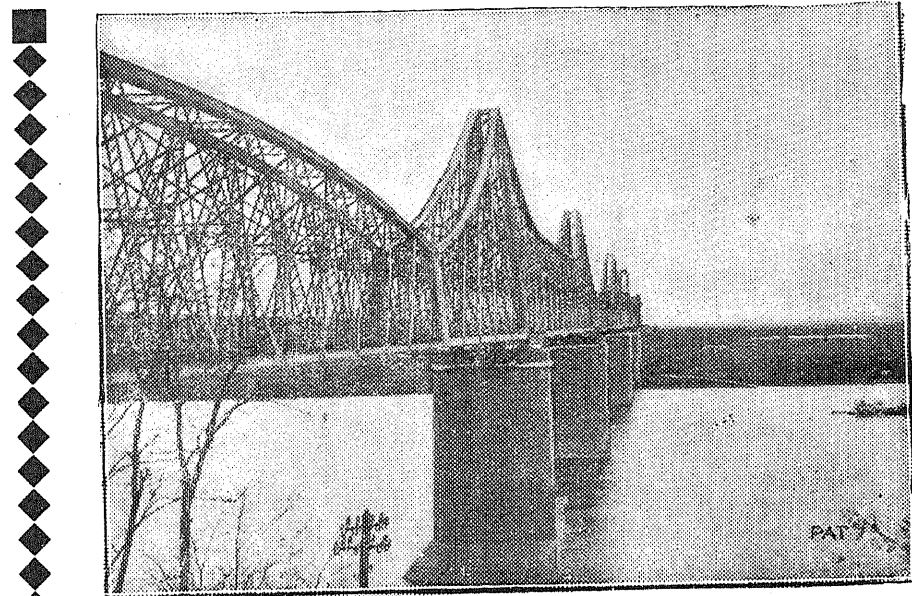
Dnia następnego gracze żyli w podnieceniu i z zapalczywą radością szykowali stolik i karty.

Zbliżała się godzina bridge'a... Wehodzi gospodyni, wprowadzając czwartego partnera. Partner — taka śliczna i młoda pani, odzywa się skromnie:

— To ja mam być tym czwartym? Ależ ja bardzo słabo gram. Właściwie... kiedyś... rok temu, może raz może dwa, ale doprawdy bardzo panów przepaszam, przecież ja nie mogę siadać z wytrawnymi graczami do bridge'a!...

— Ależ proszę pani, to nic nie szkodzi, — doprawdy niech pani nie odmawia...

Ktoś jeszcze dodaje błagalnie i z nadzieją:



Most na Dunaju pod Constanzą w Rumunji.

— My od tylu dni marzymy choćby o najslabszym partnerze, i doprawdy będziemy bardzo szczęśliwi jeżeli pan zachce za grać, — zresztą obiecujemy pomoc.

Pierwsza partja przeszła jako tako, druga zaczęła się na robra. Po licytacji nastąpiła rozgrywka. Przy drugim czy trzecim wiście:

— Panj wychodzi w karo! — oburzony wykrzyknik... piorunujące spojrzenie i karty rzucone z impetem przez partnerów znalazły się na stole... W podnieceniu opuszczają pokój dwaj zdenerwowani gracze.

Piękny partner zaczerwienił się. Oczywiście zaszył łzami... Z trwogą i rozżaleniem

zwraca się do trzeciego, który ze stoicyzmem pozostał przy stole.

Oszolomiona pani wstaje od stolika... Jakby na pociechę z głośnika odezwały się słodkie tony walca Straussowskiego „Nad pięknym modrym Dunajem“. Głos speakera zapowiada: „Halo, hańo, orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego odegrała walca Straussa...“

Wzburzona pani kieruje swoje kroki ku głośnikowi. Muzyka uspakaja podniecone nerwy. Pani wdycha cichutko, przysięgając już nigdy nie zasiąść do bridge'a:

— Jednakże radjo to chyba najlepszy przyjaciel, to chyba jedyny gentleman... w tem towarzystwie.



W dniu 1 grudnia odchodziła Jugosławja rocznicę swego zjednoczenia. Jak wiadomo, w listopadzie 1918 roku, po rozbięciu przez armję serbską wojsk austriackich, Zgromadzenie Słowian zamieszkujących Chorwację, Słowenję, Albanję, Istrję, Bośnię, Hercegowinę, południowe Węgry, Serbję i Czarnogórze, proklamowało zjednoczenie się Serbji i Czarnogórze z tamtymi krajami. Rocznicę tę obchodzi cała Jugosławja rok rocznie bardzo uroczyście. Zdjęcie nasze przedstawia króla Aleksandra I opuszczającego katedrę po odbytem nabożeństwie.



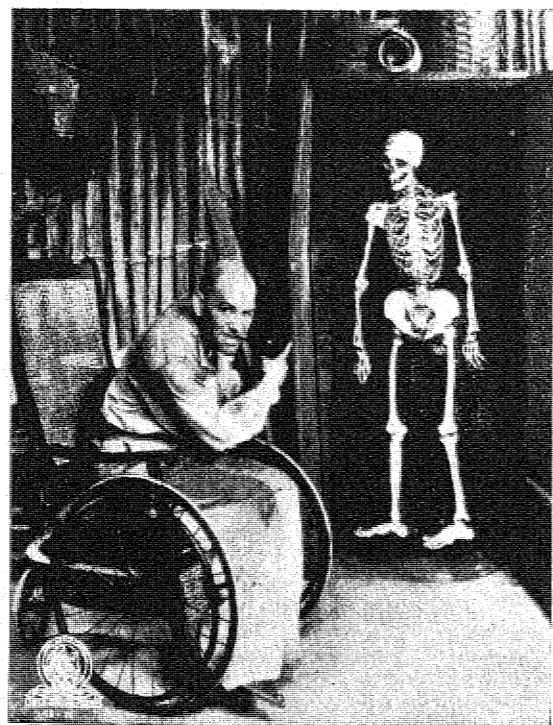
Jeden z najsympatyczniejszych aktorów amerykańskich, Edmund Love, podziwiany ostatnio w sensacyjnym dramacie p. t. „Scotland Yard“, ukaże się w wielkim dzwiękowcu p. t. „Ludzie na posterunku“.



Al Jolson, bohater pierwszego filmu dźwiękowego p. t. „Śpiewający błazen“, niezapomniany „Śpiewak Jazzbandu“ i bohater „Serca pieśniarza“, w swoim najnowszym obrazie ma jako partnerkę Lili Damitę.



Anna Harding i Clive Brooke w filmie dźwiękowym najnowszej produkcji p. t. „Bunt młodości“.



Niedawno przedwcześnie zmarły „człowiek o stu twarzach“, Lon Chaney, niezrównany mistrz maski w swojej ostatniej kreacji „Na zachód od Singaporre“

Łódź w ilustracji

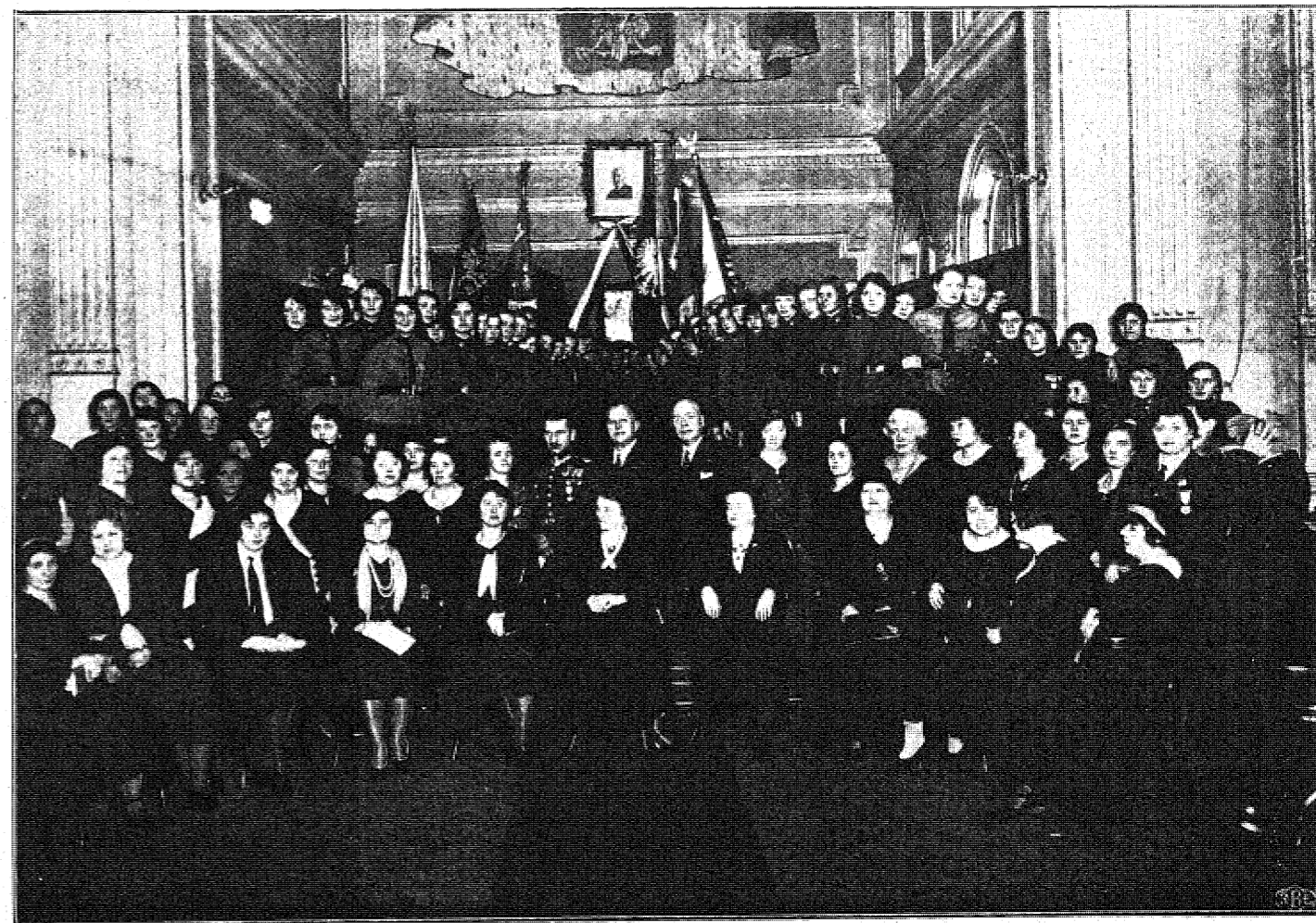
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok. VII.

NIEDZIELA, 20 grudnia 1931 roku.

Nr. 51.

Pięciolecie Przysposobienia Wojskowego Kobiet.



W ubiegłą niedzielę w salach Rady Miejskiej m. Łodzi z okazji pięciolecia przysposobienia Wojskowego Kobiet, odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana staraniem Zarządu Koła Lokalnego Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. W akademji tej wzięli udział przedstawiciele władz i szkolnictwa dyrektorzy zakładów naukowych średnich, dyr. Pachucka starosta powiatowy p. A. Rzewski, przedstawiciele P. U. W. F., Zw. Strzeleckiego Koła Polek i t. p. Na zdjęciu liczne grono uczestników uroczystości oraz młodzież ze sztandarami.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.